

OPLATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

EXPRESS

WIECZORNY ILUSTROWANY.



Rok VIII | ŁÓDŹ, ŚRODA, 22 PAŹDZIERNIKA 1930 R. | CENA NUMERU 10 GROSZY. | NR. 294

Krwawa tragedia małżeńska

Bo powrocie z więzienia mąż usiłował zabić wiarołomną żonę

Łódź, 22 października. Dziś w godzinach rannych w domu przy ulicy Zgierskiej 118 rozegrała się krwawa tragedia.

W kamienicy tej zajmowali szerepnie mieszkankę małżonkowie Osmiałowscy. Osmiałowski kilkakrotnie miał już do czynienia z policją. Swego czasu przyłapano go na jakiejś kradzieży. Sąd skazał go na karę więzienną. Wczoraj właśnie wypuszczono go na wolność.

Osmiałowski wprost z więzienia udał się do domu. Przez dłuższy okres nie miał żadnych informacji o żonie, to też był bardzo zaniepokojony jej losem.

Okazało się, że młoda niewiasta cieszy się najlepszym zdrowiem. W czasie gdy mąż jej przebywał w więzieniu, znała sobie przyjaciela w osobie pracownika i cieszącego się najlepszą opinią robotnika, i bardzo często z nim się spotykała.

Osmiałowski dowiedział się o swym rywalu od jednego z sąsiadów. Gdy spytał żonę, czy istotnie ma przyjaciela, nie zaprzeczyła.

— On jest porządnym człowiekiem — rzekła mężowi — kocha mnie i szanuje. Z tobą nie mogłam już dłużej wytrzymać. Prowadzisz teraz taki tryb życia, że ciębie będziesz siedział w więzieniach.

W odpowiedzi na powyższe Osmiałowski począł żonę grozić śmiercią i żądał, aby wyrzekła się swego przyjaciela. Niewiasta nie chciała o tem słyszeć. Spór pomiędzy małżonkami skończył się dopiero po północy.

Po paru godzinach snu Osmiałowski znów rzucił się na małżonkę. Żądał jak

poprzednio, aby dała mu słowo, że więcej już nigdy się nie zobaczy ze swym ukochanym.

Józefa nie chciała złożyć podobnego przyrzeczenia. Osmiałowski w pewnej chwili porwał ze stołu nóż kuchenny i począł zadawać swej małżonce ciosy w pierś i ramię.

Nieszczęsna po paru minutach straciła przytomność.

Po dokonaniu krwawego czynu Osmiałowski usiłował zbiec. Przed drzwiami swego mieszkania zatrzymali go ja-

cyś sąsiedzi.

Zaalarmowano policję i pogotowie. Przybyły lekarz po udzieleniu pierwszej pomocy, przewiózł Józefę w bardzo groźnym stanie do szpitala. Zachodzi obawa, że nie uda się jej utrzymać przy życiu.

Osmiałowskiego znów osadzono w więzieniu.

Życie Marsz. Piłsudskiego jest tak samo cenne dla Europy, jak dla Polski

Rzym, 22 października. Wychodzący w Genui „Corriere Mercantile”, omawiając sprawę wykrytego ostatnio spisku na życie Marsz. Piłsudskiego, ogłasza artykuł pt.: „Marszałek z żelaza”, w którym analizuje szczegółowo rolę, odegraną przez Marszałka Piłsudskiego w odrodzonej Polsce.

„Polska — pisze „Corriere Mercantile” — otoczona ze wszystkich stron wrogami, nie posiada w tej chwili ani jednego męża, którego wpływ i prestige

równałby się wpływowi i znaczeniu Marsz. Piłsudskiego. Wiedzą o tem dobrane nieprzyjaciele, którzy nie przestają planować zamachu na istnienie Polski”.

Kończąc swe wywody na temat roli Marszałka Piłsudskiego, dziennik włoski stwierdza: „I z tego względu życie Marsz. Piłsudskiego jest tak samo cenne dla Europy, jak dla Polski. Jego osoba bowiem jest jedynym punktem obronnym, broniącym Polski przed atakami sąsiadów”.

Fabryka amunicji wyleciała w powietrze

Straszna eksplozja w Bratisławie. — 6 dziewcząt w płomieniach

Bratislava, 22 października. W dniu wczorajszym, zdarzył się w fabryce nabołów w Bratisławie straszliwy wybuch, którego ofiara padło sześć robotnic.

Katastrofa powstała w ten sposób, iż jedna łuska, która się bardzo rozgrzała wskutek obrotu wyleciała z maszyny i

wpadła do mieszaniny prochu strzelniczego i magnezytu. Następstwa były straszne. Cała ta wybuchowa masa zapaliła się, powodując ogłuszający wybuch, oddział fabryczny napelniał się dymem i płomieniami.

Bezpośrednio po tem nastąpiła druga detonacja. Starszy robotnik Kasparik zo-

stał wraz z drzwiami wyrzucony na podwórce. Cudem jednak ocalał. Również i Sramekowa, która znajdowała się w sto sunkowo najdalej od miejsca wybuchu, uszła z życiem. Natomiast sześć dziewcząt zostało objętych płomieniami. W płonących sukienkach wyleciały one na podwórce, gdzie wkrótce padły na ziemię na pół oszalałe z bólu.

Tragiczny wypadek zrzadził. Z matką jednej z dziewcząt, również zajęta w fabryce, ujrzała córkę, biegnącą, jako płonąca pochodnią. Natychmiast padła rażona atakiem serca.

Ojciec drugiej dziewczynki, który pracował w pobliżu fabryki, przywołany na miejsce wypadku doznał ataku obtakania.

Dziewczeta przywieziono natychmiast do szpitala, lecz cztery z nich leżą w agonji.

Dalsze trupy w katastrofie górniczej

Aldorf, 22 października. Do godziny 2.20 w nocy wydobyto 105 zabitych a ogólną liczbę zaginionych podają na 124.

W ostatnich godzinach przyspieszono roboty odkopywania zasypanych, wobec czego w 2 i pół godzinach wydobyto 30 trupów. Zarząd kopalni polecił rozdać w mieście drukowaną listę zabitych i rannych, ażeby ludność, cierpliwie oczekująca przez całą noc u bram, poinformować o przebiegu akcji ratunkowej.

Katastrofa automobilowa pod Warszawą

Jedna osoba zabita. — Kilkanaście rannych

Warszawa, 22 października. Wczoraj około godziny 5-ej po południu we wsi Dąbrówka pod Radzymiinem

na szosie nastąpiło zderzenie autobusu pasażerskiego z wozem ciężarowym firmy asfaltowej, prowadzącej w okolicy roboty.

Zderzenie było katastrofalne. Wskutek silnego wstrząsu autobus stoczył się w rów, przysgniatając sobą pasażerów. Jedna osoba zabita. Rannych jest kilkanaście osób, które przywieziono do Warszawy i umieszczono w różnych szpitalach.

Zabiła męża i zwłoki spaliła w piecu

Grudziądz, 22 października. Przed 9-ciu laty zniknął w tajemniczy sposób mieszkaniec wsi Bug-Górale w powiecie brodnickim, niejaki Lewandowski.

Dopiero przed kilku miesiącami udało się ujść sprawczynię mordu, która się okazała jego żona. Zamordowała go ona podczas snu, poczem zwłoki spaliła w piecu.

Epilog tej zbrodni rozegrał się onegdaj przed sądem w Brodnicy, który skazał morderczynię na karę śmierci, a po zastosowaniu amnestji karę tę zmienił na 15 lat więzienia.

Wczoraj wieczorem w parku Sienkiewicza targnęła się na życie 26-letnia Antonina Lewandowska, zamieszkała przy ulicy Złotej Nr. 3.

Pogotowie stwierdziło, iż młoda niewiasta napiła się większej dozy jodyny i po przepłukaniu żołądka przewiozła desperatkę do szpitala.

Przyczyny rozpaczliwego kroku nie zdołano ustalić.

Sioniści angielscy aprobuja rezygnację prez. Weizmana

London, 22 października. (Polska Agencja Telegraficzna)

Rada wykonawcza angielskiej federacji sjonistycznej na zebraniu odbytem wczoraj wieczorem przyjęła rezolucję, wyrażającą ubolewanie z powodu stanowiska rządu brytyjskiego w sprawie Palestyny.

Aprobowano całkowicie postanowienie dr. Weizmana, domagając się od rady wykonawczej Jewish Agency obrony interesów i ogniska narodowego żydów, oraz zalecając rychłe zwołanie nadzwyczajnego kongresu organizacji sjonistycznej a także Jewish Agency, celem zbadania nowowytworzonej sytuacji.

W końcu rada zwróciła się z uroczystym apelem do sjonistów całego świata, aby nie odstąpili od ideału sjonistycznego.

Powódź w Hiszpanji

Madryt, 22 października. Podczas powodzi w okolicach Tarragony 14 osób poniosło śmierć, zaś 20 doznało ciężkich obrażeń. Powódź przybiera coraz groźniejsze rozmiary.

Dziś wspaniała premiera!



Wspaniała ilustracja muzyczna wielkiej orkiestry symfonicznej pod dyrykcją LEONA KANTORA. — Początek seansów o godzinie 4-ej po południu, w soboty i niedziele o godzinie 12-ej w poł. — Ceny miejsc popularne, na pierwszy seans od 1 zł., w soboty i niedziele od godziny 12-ej do 3-ej po południu po 75 gr. i 1 zł.

Arcydzieło pełne pogody uroku, uśmiechu, sentymentu, pikanterji i komizmu

„WIOSNA W PRATERZE”

Arcywesołe przygody młodych buńczucznych oficerów, serdeczna „Pierwsza miłość” słodkiego wiedeńskiego dziewczęcia.

W rolach głównych:

LILIAN ELLIS i WERNER FUETTERER.

Ponura tragedia krwawej Dory

Córka arystokraty katem czerzwyczajki. — Piękna dziewczyna mordowała skazańców z amatorstwa i... miłości
Zimnej krwi nie straciła nawet w chwili rozstrzelania

W jednym z rosyjskich czasopism, wydawanych w Paryżu, ukazał się ostatnio cykl artykułów, poświęcony krwawej działalności pierwszych katów czerzwyczajki, w czasie gdy w Rosji toczyły się jeszcze walki pomiędzy białą i czerwoną armią.

Autor powyższych artykułów między innymi wskazuje na fakt, iż wśród najokrutniejszych wykonawców wyroków śmierci, znajdowały się dość często szesnasto i siedemnastoletnie dziewczęta, które w wielu wypadkach prześcignęły nawet mężczyzn w swym krwawym zawdzie.

Najpotworniejszą z nich wszystkich była Wiera Grebieninkow, wstępująca w partji bolszewickiej pod pseudonimem „Dora”. Spełniała ona funkcje kata w odeskiej czerzwyczajce.

Grebieninkowa, czarująca blondyna o niebieskich, marzących oczach, w czasie wybuchu rewolucji bolszewickiej liczyła niespełna dwadzieścia lat. Będąc córką jednego z rosyjskich arystokratów, cieszyła się wielkim powodzeniem w najwytworniejszych sferach towarzyskich Odesy. Władza obcemi językami, francuskim, włoskim, angielskim i niemieckim i zwracała na siebie uwagę swa niepowszednia inteligencja.

Co ją skłoniło do podjęcia się roli kata w odeskiej czerzwyczajce — dotychczas dokładnie nie ustalono. Osoby, które znały „krwawą Dorę” opowiadają, iż prawdopodobnie na wybór jej straszliwego zawodu wpłynęła miłość.

Grebieninkowa kochała do szaleństwa sędziego śledczego odeskiej czerzwyczajki, Massalskiego. Gdy wybuchła rewolucja porzuciła rodziców i oficjalnie z nim zamieszkała.

„Krwawa Dora” większą część dnia spędzała w ponurych lochach czerzwyczajki. Dopiero o zmierzchu wychodziła na miasto w męskim stroju w towarzystwie swego ukochanego. Szła z nim do kawiarni „Artra” w której przeważnie przesiadywała z Massalskim do późnej nocy.

O okrucieństwie tej dziewczyny krążyła w Rosji całe legendy.

Opowiadają, iż podobnym bestjalstwem nie odznaczył się żaden mężczyzna, spełniający w „czeka” funkcje kata.

„Krwawa Dora” w ciągu niespełna trzech miesięcy osobiście rozstrzelała w Odesie 700 osób! Żaden z siepaczy bolszewickich w tak krótkim czasie nie wymordował podobnej ilości więźniów!

„Krwawa Dora” w stosunkach osobistych ze swymi przyjaciółmi w dalszym ciągu była uosobieniem stodycy. Żaden z nich nie chciał wprost wierzyć, iż ta dziewczyna w czasie swej „pracy” wzbudzała

działa dreszcz zgrozy nawet u naitwardszych czekistów!

Gdy Denikin zajął Odesę, Dora z niewiadomych względów pozostała w tem mieście i nie uciekła ze swymi przyjaciółmi. Po paru dniach odszukano ją w piwnicznej izdebce jakiejś starej praczki. Policja w zamkniętym samochodzie odwiozła ją do gmachu komendy policji.

Przed gmachem tym w ciągu kilku dni zbierały się tłumy ludzi, które domagały się wydania im krwawej siepaczki.

Wkrótce Dore przewieziono do więzienia, gdzie ją zamknięto w naigorszej celi.

W jaki sposób udało się jej zbiec pozostanie na zawsze tajemnicą. Faktem było jednak, iż „krwawa Dora” wydostała się z więzienia i usiłowała przedostać się do bolszewików.

Lloyd George pływakiem

Wyczyny sportowego osiwiałego meża stanu

Oddawna już uznano Lloyda George'a za najlepszego „pływaka” w całej polityce światowej. Ale te jego moralne zdolności pływackie nie miały nic wspólnego ze sportem prawdziwym, bo Lloyd George aż do czasu, kiedy siwizna ozdobiła go w bujną i białą czuprynę, nie umiał pływać.

Jeżeli jednak mamy wierzyć doniesieniu popularnego dziennika „Daily Mail”, to niedawno osiągnął umiejętność pływania i to w sposób dość oryginalny, przy pomocy nauczyciela, który był jego politycznym przeciwnikiem.

Mianowicie Lloyd George i konserwatywny poseł do Izby gmin, p. Macquisten, powracali raz wielkim, luksusowym okrętem transatlantyckim z Po-

Agenci armji Denikina przylapali ją w odległości kilkudziesięciu wiorst od Odesy.

Dziewczyne pod silnym konwojem sprowadzono znów do miasta.

Tym razem nie trzymano już jej długo w więzieniu.

Sąd polowy skazał Dore na karę śmierci przez rozstrzelanie.

Wykonawczyni bolszewickich wyroków na własnej egzekucji zachowała kamienny spokój.

— Żegnam panów — brzmiały jej ostatnie słowa. — Bardzo żałuję, iż nie chcę się ze mną zamienić rolami! Chętnie bym was wszystkich rozstrzelała!

W chwilę później rozległa się salwa karabinowa.

„Krwawa Dora” skonała z uśmiechem na ustach... N. O.

łudniowej Ameryki, a z rozmów, prowadzonych na pokładzie, Macquisten dowiedział się ze zdumieniem, że Lloyd George nigdy nawet nie próbował pływania, zaczął mu więc przedkładać, jak potrzebna jest tego rodzaju umiejętność i jak korzystna dla zdrowia, aż wreszcie ofiarował mu się na nauczyciela.

Na okrętach takich jak ten, który wiozł tych dwu polityków, znajdują się baseny do pływania. Otóż w takim basenie Lloyd George otrzymał pierwsze lekcje pływania od Macquista i okazał się tak pojętym uczniem, że już po trzech dniach nauki stał się doskonałym pływakiem.

Na zakończenie dodać trzeba, że Lloyd George liczy już obecnie 75 lat.

Duchy na lotnisku

Somysłowa staruszka posiedzi za kratkami

Pani Luigina Fasano, stała mieszkanka Turynu, wyjechała do Finale Ligure. Tu wynajęła sobie mieszkanie u pewnej 70-letniej wdowy, Gerominy Larghero.

Już nazajutrz, staruszka zażądała wyższego komornego, niż to, na które się zgodziła, a gdy pani Fasano odmówiła, gospodyni z tajemniczym uśmiechem opuściła pokój.

W nocy obudzili lokatorkę jakieś nie samowite odgłosy. Trzaskały okiennice, szyby brzęczały, podłoga skrzypiała, krzesła same się przesunęły...

Gdy nazajutrz rano pani Fasano spy-

tała gospodynię, czy słyszała te nocne hałas, staruszka odpowiedziała:

— Dom mój nawiedzają, niekiedy upiory.

To one tak hałasują.

Jeżeli pani się obawia, radzę się wprowadzić.

Pani Fasano wołała jednak zwrócić się do policji i ta szybko ujęła „upiora”. Okazało się, że hałasowała 14-letnia służąca gospodyni, Giuseppina Catti.

Czyniła to z namowy swej pani, której trafiał się korzystniejszy lokator i która w ten sposób chciała wywłaszczyć panią Fasano. Staruszkę aresztowano.

Liga narodów w 18 wieku

Przed 150 laty

powstał pierwszy projekt unji państw europejskich

W tych dniach towarzystwo filozoficzne w Filadelfji, imienia Johna Rockefellera ogłosiło drukiem niezwykle ciekawe dokumenty historyczne, zachowane w archiwum towarzystwa. Dokumenty te wskazują niezbicie, iż już w wieku 18 istniał w Europie i Ameryce projekt założenia Ligi Narodów. Propagatorem tej idei, a tem samem poprzednikiem Wilsona był znany malarz hiszpański A. Gargaza.

Było to w roku 1779. Funkcję posła Stanów Zjednoczonych w Paryżu, przy dworze Ludwika XVI, pełnił słynny Benjamin Franklin. Pewnego dnia Franklin znalazł na swem biurku obszerny manuskrypt, pochodzący od Gargazy, który odsiadywał w więzieniu w Tulonie karę, za zabójstwo w pojedynku.

Gargaza, pisząc do Franklina, spodziewał się, że ten poprze jego projekt utworzenia Unji Pokoju Wiecznego, która obo wiązywałaby wszystkie państwa europejskie i Stany Zjednoczone. Autor projektu wysunął następujące tezy:

1. W Londynie lub innym mieście należy ulokować na stałe siedzibę „Kongresu nieustającego” złożonego z panujących wszystkich państw. Kongres ten zwykła większością głosów rozstrzygać będzie wszystkie kwestje sporne.

2. Każdy monarcha musi się zadowolić posiadaniem terytorjów, które obejmują jego państwo od chwili ustanowienia kongresu.

3. Jeśli ktokolwiek z panujących chwyci za broń i rozpocznie działania wojenne, nie otrzymawszy na to zezwolenia Kongresu, kongres będzie miał prawo sunąć go i obrać na jego miejsce innego monarchę, który potrafi zapewnić szczęście i spokój ludowi.

4. Wszystkie państwa będą korzystały z zupełnej swobody handlu na lądzie i morzu.

5. Każde państwo będzie miało prawo fortyfikować swe granice i utrzymywać armię i flotę taką, jaką uważać będzie za konieczną dla swego bezpieczeństwa.

Benjamin Franklin był zachwycony projektem Gargazy i rozesłał go w kilkudziesięciu egzemplarzach do panujących europejskich i prezydenta Stanów Zjednoczonych. Za projektem tym wypowiedzieli się przychylnie ambasadorowie Hiszpanji, Rosji, Anglii i Danii oraz brat Ludwika XVI. Unja narodów nie doszła jednak do skutku ponieważ sprzeciwiła się wówczas temu Ameryka, za którą poszły wszystkie pozostałe państwa europejskie.

Nieście pomoc najbiedniejszym!

Opłat rogatekowych nie będzie

Niefortunny projekt poszedł do kosza. — Rozwój turystyki stworzył potrzebę numeracji ważniejszych arterij komunikacyjnych

Kilka urzędów gminnych zwróciło się do władz z oryginalną prośbą... o zezwolenie na wprowadzenie oddawna już skasowanych opłat t. zw. rogatekowych.

Prośby swe gminy motywują koniecznością wyszukania nowych źródeł finansowych na konserwację i naprawy dróg.

Jest to pomysł co najmniej dziwny. „Rogatkowe” istniało wprawdzie przed wojną, ale i wówczas spotykało się z gorącymi protestami ludności.

Osoby, przejeżdżające przez kilka miast i miasteczek dziennie, musiały w każdym wypadku wjazdu do danego osiedla dla opłacać za każdego konia od 3 do 5 kopiejek.

Opłaty te jednak zostały skasowane przez władze polskie, a w niektórych miejscowościach już nawet przez okupantów.

Urzędy gminne, które obecnie znów domagają się wprowadzenia „rogatek”, wykalkulowały już sobie iak mają przewaloryzować przedwojenne opłaty i ile chciałyby pobierać od mechanicznych pojazdów dla których przed wojną jeszcze nie było taksy.

Niefortunne te projekty nie zostaną jednak zrealizowane. Władze wypowiedziały się kategorię przeciwnie opłatom rogatekowym i nie zezwoliły na ich wprowadzenie.

Dziś, w okresie coraz bardziej wrastającego ruchu samochodowego, trudno byłoby wprost wyobrazić stworzenie takiego utrudnienia komunikacyjnego, o którym w całej Europie już dawno zapomniano.

Władze nasze, mając na uwadze wszelkie ułatwienia rozwoju miedzynastowej komunikacji samochodowej, idąc całkowicie z duchem czasu i jeśli wprowadzają inowacje, to tylko takie, które odpowiadają obecnym warunkom.

Jedną z najważniejszych tego rodzaju inowacji jest w tych dniach wydane rozporządzenie ustawiania na wszystkich główniejszych drogach publicznych specjalnych znaków z numerami, odpowiadającymi numerom na samochodowych mapach turystycznych.

Znaki te, umieszczone na słupach, znakomicie ułatwią orientację kierowcom samochodów, którzy w czasie swych podróży nieraz przejeżdżają przez obce im zupełnie tereny.

Na mapie Polski takich dróg, które otrzymają numery, wyznaczono 17 (kilka z nich znajduje się na terenie województwa łódzkiego). Wszystkie one zbiegają się w jednym punkcie, a mianowicie przy kolumnie Zygmunta, na placu Zamkowym w Warszawie.

Wszystkie ważniejsze bocznicę otrzymają również numerację, przyczem na

bocznicach będzie oznaczony nie tylko numer danej drogi, ale i głównej arterij komunikacyjnej, do której droga ta prowadzi.

Na mapach turystycznych każda droga będzie obecnie oznaczona odpowiednim numerem.

Jak nas informują, numeracja dróg na terenie województwa łódzkiego nastąpi już w najbliższym czasie.

Nie trzeba chyba dodawać, że powyższe zarządzenie bardziej odpowiada obecnemu ruchowi samochodowemu, niż... wprowadzenie opłat rogatekowych...

Kto daje
perfumy i mydło darmo?
Perfumerja
Buchwajc
Piotrkowska 22.
Tylko Kilka Dni!!!

SPROSTOWANIE.
W związku z notatką „Expressu” z dnia 20 b. m. p. t. „Tragiczna zabawa kobiet”, proszą nas o zaznaczenie, że p. Weronika Wróblewska i córki jej — Helena i Sabina nie uległy zatruciu denaturatem, lecz nieświeżem mięsem.

Czytajcie
„REPUBLIKE”

Niezwykły spór o podrzutka

Przypadkowy opiekun nie chce oddać dziecka dziadkowi, który wykonać pragnie ostatnią wolę zmarłej matki

P. Stefan Wojtułski, 50-letni kawaler, cieszył się jak małe dziecko, gdy znalazł przed drzwiami swego pokoju kwilące niemowlę.

— Ja je wychowam — oświadczył sąsiadom. — Będę miał na starość pociechę! Nie mam już przecież zamiaru się ożenić.

Sąsiedzi odradzali mu. Dowodzili oni, że powinien podrzutka umieścić w przytułku.

P. Wojtułski nie liczył się jednak z ich zdaniem. Mimo, iż dość mało zarabiał, znalazł pieniądze na opłacenie mianki, kupił kołyskę, pieluszki i bieleżne i stał się najtroskliwszym opiekunem rumianej, rwanej się do życia dziewczynki, którą ochrzcił imieniem Janina.

Uplłynęło sześć miesięcy. Janinka rozwijała się zupełnie normalnie. Starzejący się kawaler poświęcał dziewczynce wszystkie wolne chwile i poza nią nie widział świata.

— Jak to będzie cudownie — ma-

rzył — gdy już zacznę gaworzyć. Naukę ja mówić, tata. Nie powiem jej zresztą nigdy, że nie jestem jej ojcem. Póco ma wiedzieć, że ją znalazłem pod drzwiami.

Wojtułskiego odwiedzały niemal wszystkie lokatorki domu. Każda z nich uważała bowiem za swój obowiązek dopomagać mu w trudnej roli.

Wojtułski był im wdzięczny za każdą usługę. Nie dowierzał bowiem ani sobie ani mamce i żył w ciągłej niepewności czy nie zaniedbał czegoś, co byłoby konieczne dla zdrowia i rozwoju wychowawcy.

Pewnego dnia zwałił się nań grom z jasnego nieba.

Gdy wieczorem bawił się z małym, przyszedł doń jakiś wysoki, niedźwie odziany starzec i rzekł:

— To dziecko do mnie należy. Pan je znalazł przed sześciu miesiącami przed drzwiami swego mieszkania, prawda?

P. Wojtułski z przerażeniem omal

nie opuścił na ziemię dziewczynki.

— Tak, znalazłem — odparł wreszcie. — Ale panu tej dziewczynki nie oddam za żadne skarby świata!

— Będzie pan musiał mi oddać, ja panu wszystko wytłumaczę — rzekł starzec.

I opowiedział mu w krótkich słowach o dziejach podrzutka. Starzec nazywał się Wiktor Jarnecki. Miał jedyną córkę, Helenę, która pracowała w fabryce.

Przed siedmiu miesiącami dziewczyna ułotniła się z domu. Gdy powróciła po kilku tygodniach ojciec nie mógł jej nawet robić żadnych wyrzutów, gdyż była ciężko chora.

Dziewczyzna walczyła ze śmiercią całe sześć miesięcy. W ostatnim momencie swego życia zwierzyła się ojcowi ze swej tajemnicy.

Powiedziała mu wówczas, że po ucieczce z domu przebywała w klinice położniczej i urodziła dziecko. Obawiając się, iż ojciec nie przyjmie jej z nieślubną córeczką, podrzuciła ją pod drzwiami mieszkania Wojtułskiego, o którym nie znając go, słyszała bardzo wiele dobrego.

— Oddaj mi pan moją wnuczkę — zakończył starzec swą smutną opowieść. — Muszę spełnić ostatnie życzenie nieboszczki i zająć się wychowaniem dziewczynki.

P. Wojtułski okazał się jednak stanowczy. Nie chciał w żaden sposób oddać swej wychowawcy.

P. Jarnecki był zmuszony zwrócić się do policji, która obecnie zdecydowała o dalszych losach dziewczynki.

Połączone siły 10 narzeczonych

zgubiły ostatecznie sprytnego pana Jana

Jan Kwaczyński, wędrowny sprzedawca obrazów, już przed rokiem porzucił swą małżonkę i troje dzieci, wyjeżdżając w nieznanym kierunku.

Pani Kwaczyńska, nie mogąc go w żaden sposób odszukać, zwróciła się nawet do policji, której jednak również nie udało się wpaść na ślad zaginionego.

W tych dniach wreszcie wszzło na jaw, iż Kwaczyński przez cały ten okres przebywał w Warszawie. Nie handlował tam obrazami, gdyż znalazł znacznie intratniejsze źródło dochodu, które nie wymagało żadnej pracy.

Pan Kwaczyński został poprostu zawodowym narzeczonym. Wyszukiwał sobie wdówki, sprawował się do jej mieszkania, i przez parę miesięcy zwodził swą ofiarę obietnicami małżeństwa. Gdy niewiasta traciła cierpliwość i poczyniła kategorię żądać wyznaczenia terminu ślubu, Kwaczyński czmychał na upatrzoną z góry pozycję, to znaczy do innej „narzeczonej”.

Kandydatek mu nigdy nie brakowało. Kwaczyński był dość przystojny i wzbudzał duże zaufanie. Niekiedy te z którymi się „zaręczał”, pożyczaly mu pieniądze, powierzały załatwienie swych spraw handlowych i t. d.

W ciągu dwunastu miesięcy pomysły wyjęgomości nabrał dziesięć warszawianek.

Od kilku z nich, a mianowicie od Matyldy Staniszewskiej, Marii Budzyńskiej i Stefani Wiązkowskiej wyludził łącznie około 5000 złotych. Pieniądzy tych nie roztrwonil i obecnie, gdy mu się już zdruzyla ciągle „zaręczyn”, zamierzał wyjechać na wypocznik do Kra-

kowa.

W międzyczasie kilka niewiast zwróciło się do policji. Podaly one dokładny rysopis oszusta i na tej podstawie władze szybko go odszukały.

P. Kwaczyński będzie musiał zrezygnować ze swej podróży. Zamknięto go bowiem w areszcie, w którym będzie oczekiwał sprawy sądowej.

Mówił o ślubie

i żądał... pieniędzy. — Sutener skazany na 6 tygodni aresztu

Wanda Hermanówna, jedna z łódzkich cór Koryntu, miała już w najbliższym czasie wrócić na uczciwą drogę. Namawiał ją do tego młody przyjaciel, Walerjan Leonow.

— Ożenie się z tobą — obiecywał jej. — Zapomnisz zupełnie o tych ostatnich latach. Będziemy szczęśliwi.

Wanda nie miała zbyt wielkiego zaufania do jego słów.

— Tyłu już mężczyzn mówiło mi to samo — twierdziła. — Jeden z nich groził nawet, że popełni samobójstwo, jeśli nie zostanie jego żoną. Po kilku tygodniach jednak zapomniał o ślubie i wogóle przestał do mnie przychodzić.

— Ale ja jestem inny — pocieszał dziewczynę Leonow.

— Zobaczymy — odpowiedziała mu sceptycznie usposobiona dziewczyna.

W krótkce sprawdziły się jej przewidywania.

Leonow, podobnie jak i poprzedni

kochankowie, przestał mówić o ślubie. Zateknął do knajpy i gdy przychodził do Wandy, żądał pieniędzy na wódkę.

Dziewczyzna kilkakrotnie pożyczyla mu po parę złotych. Młodzieniec nie zwrócił ani grosza.

Pewnego wieczoru, gdy zjawił się u niej mocno pijany, odmówila mu pieniędzy.

— Musisz mi dać! — wołał. — Ze mną niema żartów! Jeśli nie bedziesz mi posłuszną, zrobie z tobą koniec!

Wanda przywykla już do tego rodzaju groźb. Nie przelekla się...

Gdy Leonow chcial się na nią rzucić, wymknęła się ze swego mieszkania i pobiegła do pobliskiego komisariatu.

W wyniku przeprowadzonego dochodzenia, Leonowa pociągnięto do odpowiedzialności karnej za sutenerstwo.

Sąd orzł się na jej zenaniach i skazał Leonowa na 6 tygodni aresztu.

Piotrków Trybunalski

(Telefonem od naszego korespondenta).

ZEBRANIE TOW. POMOCY SZKOLNEJ.

Towarzystwo Pomocy Szkolnej zwołuje na dzień 29 b. m. o godz. 5-ej p. p. w lokalu T-wa Kredytowego Miejskiego doroczne ogólne zebranie członków.

Z SALI SĄDOWEJ.

Na ławie oskarżonych w sądzie okr. w Piotrkowie zasiadł kupiec Churc Hersz Krowicki z Belchatowa, oskarżony o oszustwo. Po pożarze w składzie smarów i benzyny podał on Towarzystwom Ubezpieczeniowym „Silesia” i „Przezorność” wysokość strat no 45 tysięcy zł. i żądał wypłacenia mu tej sumy, podczas, gdy w istocie szkody były o wiele mniejsze.

Sąd po zbadaniu świadków skazał Krowickiego na sześć miesięcy więzienia.

REPERTUAR KINOTEATRU „NOWOŚCI”.

„Kobieta i Bóg”. Całkowity dochód przeznaczony na fundusz „Odpowiedź Treviranusowi”.

ZAWIADOMIENIE.

Zawiadamiamy, iż w dniu 26 października 1930 roku (niedziela) w lokalu Tow. Śpiewaczego im. Matuszki w Łodzi przy ul. Ogrodowej 34, o godzinie 10-ej w pierwszym terminie, wzgl. o godzinie 11-ej w drugim terminie odbędzie się walne zgromadzenie członków Stowarzyszenia właścicieli nieruchomości Miasta-Ogrodu Sokolniki. Wstęp na salę walnego zgromadzenia będą mieć tylko członkowie Stowarzyszenia za okazaniem kwitu walnego.

Komisja Organizacyjna Stow. Właśc. Nieruch. M.-Ogrodu Sokolniki.



Przygoda w banku

Mój przyjaciel Florjan znany jest ze swego taktu i umiejętności zachowania zimnej krwi. Pewnego razu, gdy spoliczkowano go w lednym z nocnych lokali, poprosił brutala o papierosa, a gdy ten ze zdziwioną miną podał mu papierosnice, Florjan z uśmiechem zadał mu taki cios pięścią w twarz, że karetka pogotowia musiała go odwieźć do szpitala.

Wczoraj Florjan był w banku. Zainkasował czek na 5.000 złotych. Otrzymał paczkę zawierającą dziesięć 500-złotówek, które schował do bocznej kieszeni.

Gdy wychodził z banku, przy drzwiach wytworzył się wielki ścisk. Jakis starszy jegomość o bladej twarzy odepchnął Florjana na bok. Nagle Florjan poczuł, że ktoś sięgnął ręką do jego kieszeni. Mój przyjaciel zorientował się od razu w sytuacji. Nie wszczął alarmu, nie zbladł nawet, lecz, jak zwykle, zachował zimną krew do ostatniej chwili.

Nie spuszczał z oka starszego jegomościa o bladej twarzy. Gdy znaleźli się sami w sieni, przyjaciel mój podszedł do niego i rzekł uprzejmie:

— Dzień dobry panu, wielki ścisk panuje w banku, prawda?

Starszy jegomość spojrział nań zdziwionym wzrokiem.

— Tak — mruknął niezdecydowanym głosem.

— W takim ścisku człowiek nie wie co czytać — ciągnął dalej Florjan — w zdenerwowaniu sięga się nawet do cudzej kieszeni.

Starszy jegomość otworzył szeroko oczy. — Co pan chce przez to powiedzieć? — zapytał nieprzytomny.

— Chcę przez to powiedzieć — odparł Florjan, wyciągając z kieszeni rewolwer, aby pan był łaskaw natychmiast dać mi pieniądze, które pan ma w kieszeni.

I nie czekając na decyzję starszego jegomościa, sam sięgnął do jego kieszeni i wyciągnął paczkę banknotów. Starszy jegomość zbladł jeszcze bardziej. Oparł się o ścianę i nie wyrzekł ani słowa, tylko ręce mu się trzęsły z wielkiego zdenerwowania.

Florjan skłonił się nisko i odszedł.

Dziwne typy zbrodniarzy spotyka się obecnie — myślał, wracając do domu. Ktoby przypuszczał, że ten porządnie wyglądający starszy jegomość jest złodziejem?...

Dopiero w domu przyjaciel mój Florjan dokonał niebawem odkrycia.

W lewej kieszeni swej marynarki znalazł dziesięć 500-złotowych banknotów, które zainkasował w banku, w prawej zaś drugą paczkę, zawierającą 3.000 złotych...

Karnecik teatralny

TEATR MIEJSKI „Kawaler Papa”

Dziś w środę i piątek w dalszym ciągu bawić będzie publiczność komedia współczesna „Kawaler papa” z J. Winawerem w roli tytułowej. Ceny zmniejszone.

Jutro czwartek oraz w niedzielę o godz. 4 po południu po cenach zniżonych: mocna sztuka K. H. Rostworowskiego „Przeprowadzka”.

Ostatnie powtórzenie „Erosa i Psyche”. W sobotę o 4 po poł. ostatnie powtórzenie poematu dramatycznego J. Żuławskiego „Eros i Psyche”. Ceny najniższe.

TEATR KAMERALNY

Codziennie o godz. 9 wieczorem po cenach zniżonych fascynująca, pełna dramatycznego napięcia sztuka W. S. Maughama „Święty pamięć”.

TEATR POPULARNY

Dziś i dni następnych ciesząca się niesłabnącym powodzeniem efektowna, przepiękna popisami choreograficznymi operetka Audrana „Lalka”.

TEATR POPULARNY W SALI GEYERA PIOTRKOWSKA NR. 295.

W nadchodzącą sobotę t.j. 25 b. m., Teatr Popularny w sali Geyera, powtórza sztukę w 5 akt. p. t. „Rycerze nocy” (Hrabianka Apaszka).

Przedstawienie dla dzieci.

W niedzielę dnia 26 b. m. o godzinie 12 w południe w Teatrze Popularnym w sali Geyera, Piotrkowska 295, czeka na wszystkich miłośników miła niespodzianka, gdyż wystawiona będzie efektowna baśń w 3 akt. p. t. „Czerwony kapturek” ze śpiewami i tańcami.

SPLENDID

DZIS I DNI NASTĘPNYCH

RIO RITA

Cudowna pieśń miłości i poświęcenia BEBE DANIELS kreuje postać tytułową, pełnej temperamentu, zmysłowej, kuszącej dziewczyny.

JOHN BOLES

niezrównany bohater filmowy. Najpiękniejsze melodie, wspaniała wystawa, harmonia kolorów naturalnych, balet ze 100 zgrabnych i powabnych girls.

Początek 4, 6, 8, 10. — Passepantout oraz bilety ulgowe nieważne aż do odwołania.

„Bezpańskie” domy znajdują wkrótce nowych opiekunów

Przed kilku laty głośną była w Łodzi sprawa „bezpańskiego” domu przy ul. Przejazd. Właściciel nieruchomości, o której mowa, wyjechał podczas wojny do Rosji i zginął tam bez śladu.

Ponieważ w Łodzi nie miał żadnych krewnych, ani też sukcesorów, przeto dom pozostał bezpański. Lokatorzy nie płacili komornego, zbierając jedynie tylko datki dla dozorczy.

nikt się nie troszczył o zewnętrzny wygląd kamienicy, która coraz bardziej zamieniała się w rudere.

Okazuje się jednak, że ów dom przy ul. Przejazd nie stanowi bynajmniej wyjątku.

Obecnie mamy w Polsce bardzo wiele nieruchomości, należących do osób, które zaginęły w okresie wojny.

Osoby takie prawnie nie zawsze są



Dźwiękowe MAURICE CHEVALIER w „Paradzie miłości”

Reżyseria Ernesta Lubitscha. Film o niewyczerpanym źródle emocji, darzący miliony widzów we wszystkich większych stolicach niewymowną rozkoszą.

Początek seansów o godz. 4 po poł. ost. o godz. 10.15, w sob. niedz. i święta o godz. 12 w poł. ost. o g. 10.15. — Wszelkie bilety bezpłatne i passepantout na przeciąg całego wyświetlania tego obrazu nieważne za wyjątkiem biletów urzędowych, wydanych przez Zrzesz. Teatrów Świątecznych. — Dla uniknięcia natłoku uprasza się o przybycie na wcześniejsze seanse.



„Dom kobiet” wystawiony został w Zagrzebiu

Znany literat i przyjaciel Polski, delegat jugosłowiańskiego ministerstwa oświaty w Warszawie, profesor Julie Benesic przełożył na język chorwacki sztukę Zofii Nałkowskiej „Dom kobiet”. W tłumaczeniu sztuka ta otrzymała nazwę „Kuća Zona”.

Sztukę polskiej autorki wystawiono w teatrze narodowym w Zagrzebiu. — Autorka zaszczyciła swą obecnością premierę. Publiczność przyjęła debiut polskiej autorki w Zagrzebiu bardzo przychylnie. W najbliższym czasie „Dom kobiet” wystawiony będzie również w Lublanie.

Dwie gwiazdy europejskie zaangażowane zostały do Hollywood

W tych dniach wyjechały do Ameryki dwie europejskie gwiazdy filmowe: Olga Czechowa i Dita Parlo. Czechowa zaangażowana została przez wstawnie „Universal Pictures Corporation”, tylko na kilka tygodni do filmu pod tytułem „Republika rozkazu”.

Bohaterka wielu filmów niemieckich Dita Parlo, którą poznaliśmy w „Melodji serc”, realizuje w Hollywood jeden lub dwa filmy mówione. Niezależnie od kontraktu filmowego Dita Parlo podpisała umowę na szereg występów scenicznych w większych miastach amerykańskich, a przede wszystkim w New Jorku.

„Księżniczka Czardasza” jako spektakl rewjowy

Ostatnią sensacją teatralną Berlina jest otwarcie teatru Hallera w „Admirals Pallace”. Teatr Hallera, wzorując się na paryskim „Casino de Paris” i „Moulin Rouge” daje jedną premierę w sezonie, dla której zbiera się sławy artystyczne ze wszystkich krańców świata, z estrad Paryża, Londynu, New Jorku, przyczem zespół ten uzupełniają najlepsze siły miejscowe.

Po wojnie, Haller idąc za głosem mody, wystawiał efektownie, bogate rewje, obecnie wrócił znowu do operetki. Na scenie teatru Hallera wystawiana jest obecnie operetka Kalmana „Księżniczka Czardasza”.

Trzy akty tej operetki zamieniono na dwanaście obrazów. Prócz cudownych dekoracji i kostiumów nie brak na scenie cudów technicznych. W chwili naprzekład, gdy lekkomyślny Boni oczekuje przed teatrem kabaretowych artystek, zaczyna padać prawdziwy, ulewny deszcz, podczas którego następuje defilada gwiazd z parasolkami.

Rolę Boni gra najpopularniejszy obecnie artysta berliński Hans Albers, dawny uczeń Reinhardta.

Trzy filmy niemieckie tygodniowo wyświetlane będą w Pradze

W związku z awanturami anty-niemieckimi w Pradze, w czeskim klubie publicystów i referentów filmowych, odbyło się posiedzenie z udziałem przedstawicieli ministerstwa handlu, spraw granicznych, prezydium policji i przedstawicieli przemysłu filmowego.

Po dłuższej dyskusji przyjęto wniosek, w myśl którego ilość filmów niemieckich w Pradze ma być zredukowana, ponieważ jest rzeczą niemożliwą, aby jednocześnie 20 kin grało filmy niemieckie. W myśl przyjętych rezolucji, Praga unikać będzie wyświetlania filmów propagacyjnych, tendencyjnych i dopuszczających będzie najwyższe trzy filmy niemieckie tygodniowo.

Hallo! Tu radio!...

Środa, dnia 22 października 1930 r.

11.58—12.05 — Sygnał czasu w Warsz. i hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie. 12.05—13.15 Muzyka z płyt gramofonowych. Gramofon i płyty z f. A. Klingebell, Łódź, Piotrkowska 160. 13.15—15.20 — Odczytanie programu dziennego i repertuar teatrów i kin. 15.20—14.50 — Przerwa. 14.30—14.50 — Radiokronika wygł. dr. Mariar Stepowski (tr. z W-wy). 14.50—15.35 — Przerwa. 15.35—15.50 — Komunikat harcerski. 15.50—16.15 Odczyt org. przez Prezydium Rady Ministrów „Skrupul bez skrupułów”, wygł. p. Jerzy Życki (tr. z W-wy). 16.15—16.40 — Program dla dzieci (tr. z W-wy). 16.45—17.15 — Muzyka z płyt gramof. z W-wy. 17.15—17.40 — Odczyt p. t. „Nowoczesny ogród zoologiczny” wygł. prof. dr. Michał Siedlecki (tr. z Krakowa). 17.45—18.45 — Koncert chóru „oswiejskiego” pod dyr. Piotra Popowa (tr. z Warsz.). 18.45—19.10 — Rozmaitości. 19.10—19.25 — Kom. Izby Przem. Handl. w Łodzi i odczytanie programu na dzień nast. 19.25—19.35 — Muzyka z płyt gramof. z W-wy. 19.35—19.55 — Prasowy dziennik radiowy z Warszawy. 20.00—20.15 — Feljton p. t. „Gdy ziemia drży w posiadach”, wygł. Antoni Pożyński (tr. z W-wy). 20.30—22.00 — Koncert solistów. Wykonawcy: Helena Zbońska — Ruskowska (sopr.), prof. Józef Smidowicz (fort.) i prof. L. Urstein (akomp.). W przerwie koncertu od godz. 21.20—21.55 kwadrans literacki. Stefan Żeromski „Szyjwowe prace” (tr. z W-wy). 22.00—22.15 — Feljton p. t. „Porty morskie na stałym lądzie” inż. Eugeniusz Porębski (tr. z W-wy). 22.15—22.35 — Muzyka z płyt gramof. (tr. z W-wy). 22.35—24.00 — Komunikaty: meteor., polic., sportowy oraz muzyka taneczna z Warszawy.

19.35 Komunikat sportowy. 19.35—19.55 Prasowy Dziennik Radiowy (tr. z W-wy). 20.00—20.15 Feljton p. t. „Człowiek i bliźni” wygł. p. Roman Dąbrowski (tr. z W-wy). 20.15—20.30 Pogadanka techniczna (tr. z W-wy). 20.30—21.30 Muzyka lekka (tr. z W-wy). Wyk.: Ork. P. R. pod dyr. St. Nawrota i Marian Wawrzykiewicz (śpiew). 21.30—22.15 Słuchowisko z Warsz. „Djogen z Synopy i Aleksander Wielki” Wacława Grubińskiego. Słuchowisko poprzedzi dialog pomiędzy autorem i radiofonizatorem. 22.15—22.50 Utwory fortepianowe kompozytorów włoskich w wyk. Viktoriny Bucci (tr. z W-wy). 22.50—24.00 Komunikaty: meteor., polic., sport., oraz muzyka taneczna z Warszawy.



DZWIĘKOWY PIERWSZY RAZ W ŁODZI. Najwspanialsza kreacja, tragicznie zmarłego mistrza maski

LON CHANEY'A „Bicz Boży”

Dramat życiowy na tle walki policji z przestępcami „ludzi podziemi” wielkich miast Chicago i New-Yorku. W rolach głównych: Anita Page i Maye Busch

Nadprogram: Świetna komedia dźwiękowa „Wszystko na opak” z najlepszymi komikami Ameryki Lamry i Hardy

Początek w dni Powszednie o g. 4-ej. W sob. niedz. i święta o g. 12-ej

Dziury opiek.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: M. Epsteina (Piotrkowska 225), M. Bartoszewskiego (Piotrkowska 95), M. Rozenbluma (Cegielniana 12), Sukc. Gorfina (Wschodnia 54), J. Koprowski (Nowomiejska 15). (p).

„Gołabek do oskubania“ Niesamowita djagnoza francuskiego lekarza

Pewna francuska, mieszkająca w mieście Angers, posiada bardzo ciekawy dokument, świadczący, że wśród lekarzy francuskich znajdują się ludzie więcej dbali o zarobek swój i swoich kolegów, aniżeli o godność swojego stanu.

Dama, znana ze swojej zamożności, udała się niedawno do pewnego doktora, który zbadawszy ją, oświadczył, że musi się ona poddać jeszcze badaniu i to natychmiastowemu, pewnego wybitnego operatora.

Ow lekarz dał swojej pacjentce list polecający do wspomnianego chirurga, i jak jej wyjaśnił, w liście tym wyłożył swój pogląd na jej stan zdrowia.

Kiedy owa pani zjawiała się u operatora, wręczyła mu list i zaledwo operator rozdarł kopertę i wyjął z niej pismo kolegi, zdarzyło się, że wezwano go do drugiego pokoju, na jakąś nagłą rozmowę telefoniczną. Operator przeprosił pacjentkę i wyszedł ze swego gabinetu,

pozostawiając list nieprzeczytany na biurku.

Wobec takiej pokusy, pacjentka, która była bardzo ciekawa na jaką cierpi chorobę, nie mogła się oprzeć, ażeby nie sięgnąć po tę kartkę papieru i nie przekonać się, co też o niej napisał pierwszy jej doktor?

Ku swemu zdziwieniu przeczytała jednakże tylko te słowa:

„Mój kochany przyjacielu. Posyłam ci bogatą pacjentkę. Jest zupełnie zdrowa, ale to jest dobry gołabek do oskubania“.

Dama poczerwieniała, a potem bez wahania schowała list do torebki i wyszła, nie czekając na powrót operatora. Obecnie zamierza wytoczyć skargę sądową, zarówno przeciw swojemu domowemu lekarzowi, który się wyraził o niej w sposób tak pogardliwy, a również przeciw operatorowi, który był do tego stopnia nieostrożny, że jej nastęrczył sposobność do zaspokojenia ciekawości.

Wygnany król, który boi się kolei i samochodu tęskni do swego pierwotnego królestwa

Przed kilku miesiącami obiegła prasę całego świata wiadomość, że cała ludność jednej z wysepki, położonych u brzołów Anglii, opuściła swą ojczyznę i przenieśli się na ląd angielski.

Była to wysepka, nosząca miano St. Kilda, a zamieszkała przez 16 rodzin. Mieszkańcy wyspy mówili tylko prastarym narzeczem celtyckim, uprawiali trochę owsa, a zresztą żywili się rybami, jajami, zbieranymi w gniazdach mew, a wieczorami świecili kaganki, napełniane tranem rybnym.

Do tej wysepki rzadko kiedy zawiązał okręt, a ludność jej porozumiewała się ze światem w najprymitywniejszy sposób.

Raz, kiedy zbiory owsa nie dopisały, a burze nie pozwoliły na łowienie ryb i wysepce groziła śmierć głodowa, król jej, bo miała swego króla, napisał na kartce prośbę o ratunek, włożył do butelki i wrzucił do morza.

Szczęście chciało, że butelkę napotkał podróżujący na swoim jachcie, znany wielki kupiec angielski, a zarazem sławny sportowiec, sir Thomas Lipton i posłał na wyspę zapasy mąki, cukru, herbaty, wędlin z dodatkiem rozmaitych przysmaków.

Ale i do tego zakątka dochodziły wieści o postępach cywilizacji. Pewna dziewczyna, wyrwawszy się na ląd, po powrocie opowiadaniem o kinach, dancin-gach i samochodach zbuntowała całą ludność. Wobec nowego nieurodzaju tego roku wszyscy mieszkańcy wyspy przenieśli się do Anglii.

„Inżynier“ Richter nie jest kim innym, tylko znanym oszustem międzynarodowym, oddawna poszukiwanym przez władze, Armandem Schnurpfeilem z Saksonji.

Straty, jakie poniosło latwowieńskie miasteczko, wynoszą dziesiątki tysięcy złotych.

Jak się tam czują niewiadomo, ale wiadomo, że król Finlay Mc. Queen jest zrozpaczony.

Nowoczesna cywilizacja mu się nie podoba. Samochody, pociągi i latarnie elektryczne są dla niego przedmiotem ciągłego lęku, a do tego umieszczono go o paręset kilometrów od innych jego rodaków, wśród ludności, nierozumiejącej zupełnie jego języka.

Kiedy więc niedawno temu musiał od być podróż urzędową do Glasgow, posadzono go w pociągu z kartką na szyi, na której było napisane:

„Uprasza się o zaopiekowanie się tym człowiekiem, który jedzie do Glasgow, a który nie umie po angielsku“.

Podróż kolejowa nie pojednała Mc. Quenna z kolejami, które uważa nadal za najstraszniejszy ze wszystkich strachów.

Biednemu królowi dano na mieszkanie dom, obok którego przebiega linia kolejowa. Wprawilo go to w takie przeżycie, że przez dwa tygodnie nie mógł zapalić ulubionej fajki, a jego dzieci przez dwa tygodnie nie miały mleka, bo bał się wyjść poza próg domu.

Nie można się więc dziwić, że wygnany król tęskni do swego pierwotnego królestwa i pragnie powrócić na odludną wyspę St. Kilda, choćby tam miał zamieszkać sam jeden.



Oszukał całe miasto pozostawiając w sercach żal i niezapłacone długi

Małe miasteczko Andrin w Styrii poruszyła sensacyjna wiadomość o przyjeździe pewnego genialnego i bardzo bogatego inżyniera-wynalazcy.

Opowiadano sobie o tem u kupa, w aptece, na rynku, w ogrodzie miejskim, w kawiarni i na prywatnych przyjęciach, jednym słowem wszędzie.

Andritz szczył się pięknym zamkiem. Nowoprzybyły młody i przystojny inżynier - wynalazca, Walter Hans Richter, wynajął zamek i opowiadał wszystkim, że urządził w nim laboratorium, gdzie prowadzić będzie dalej swe cenne prace chemiczne.

Wkrótce „genjalny“ wynalazca stał się głównym tematem rozmów całego miasteczka. Łatwem, wesolem obejściem potrafił zdobyć sobie serca. Opowiadał na prawo i lewo o swych bogactwach i zyskiwał obok sympatii nieograniczony kredyt.

W maju tego roku zjawil się w miejskiej kasie oszczędnościowej i dowiadywał się, na jakich warunkach może umieścić tam sumę 16.800 dolarów (około 150 tysięcy złotych), które zamierza sprowadzić z jednego z banków amerykańskich. To jeszcze bardziej podniosło kredyt „bogacza“ w miasteczku.

I oto pewnego dnia lokator zamku zniknął. Zniknął, zostawiając nietylko żal w sercach, ale także poważne nieuiszczone należności: został winien czynsz za mieszkanie w zamku, a nadto nie zapłacił rachunków krawcowi, szewcowi, kupcom kolonialnym, jednem słowem prawie wszystkim firmom miasta.

Policja w Grazu zdołała ustalić, że

POWIEŚĆ
SENSACYJNO-EROTYCZNA.

Kajdany Zmysłów

NAPISAŁ DLA EXPRESSU
JANUSZ BUCZYŃSKI.

64)

Zdawało się, że w drugim pokoju kawiarni mignęła postać tego samego funkcjonariusza policyjnego, który przed chwilą złożył mu wizyte. Śledzono go więc.

Zamówił pół czarnej i wziął gazetę do ręki. W wiadomościach kronikarskich przeczytał następującą wiadomość:

„Dziś o godzinie 8.30 wieczorem w sali Towarzystwa Przyrodniczego wygłosi odczyt na temat „Ochrony ziół leczniczych“ znany i ceniony lekarz z Częstochowy dr. Bolesław Hański-Proczyński.“

Andrzej jeszcze raz przeczytał tę wiadomość. Więc ten, którego miał szukać w Częstochowie, przyjeżdża dziś do Piotrkowa!... Już go teraz nie wypuści ze swych rak...!

I nagle błysnęła mu bajeczna myśl w głowie:

— Może skorzystać z nieobecności doktora Proczyńskiego w domu i podstępem wydstać testament z jego biurka?...

Uśmiechnął się na sama myśl o tem. Począł się zastanawiać nad sposobem wydstania testamentu. Przypomniał sobie wskazania Grzeczkowskiego. Proczyński był lekarzem, mimo to handlował jeszcze parcelami. Nie posiadał więc chyba w Częstochowie zbyt wielkiej praktyki.

Trzeba było wykombinować jakąś sprawę handlową i pod tym pretekstem wtargnąć do jego mieszkania.

Pociąg odchodził około godziny 3-ej. Na piątą byłby więc już w Częstochowie.

Wykombinował, że mniej więcej o tej samej porze dr. Proczyński musiałby wyjechać z Częstochowy, by na czas przybyć na odczyt. Miał więc jeszcze kilka godzin czasu.

Był podniecony swymi planami i nie mógł usiedzieć na miejscu.

Wrócił do hotelu, lecz tam zastał już czekającego nań Grzeczkowskiego.

Dziennikarz był widocznie mocno zdenerwowany, gdyż policzki mu pałały i rzekł drżącym głosem:

— Czekam już tu, mosterdzieju, pół godziny... Chodźmy na górę...!

— Co się stało?... — zapytał Andrzej.

— Zaraz panu powiem, ale musimy być na osobności...!

Weszli na górę. Andrzej zamknął drzwi.

— No, słucham pana...!

— Jest źle... — rozpoczął dziennikarz.

— Rozmawiałem przed chwilą z komendantem policji... W tajemnicę dowiedziałem się, że podejrzenie o dokonanie zamachu na życie Harcza padło na pana mosterdzieju...!

— Na mnie?... To głupstwo... Mam alibi... Byłem o tej porze u Krzywickiego...!

— Zeznanie pańskie zostało sprawdzone... Okazuje się, że nikt tam pana nie widział...!

— Ależ z łatwością poznam kelnera,

który mi podawał do stołu! Znam go nie od dzisiaj...!

— Nie jest tak dobrze, jak pan przypuszcza, mosterdzieju... Nie uda się panu dowieść swego alibi, bo ma pan silnych wrogów... Kelner który panu podawał, został usunięty... A prócz niego nikt pana nie widział...!

Andrzej spojrzał przerażonym wzrokiem na Grzeczkowskiego.

— Ależ to jest szalierstwo!... Cóż na to policja!?...!

— Policja nic panu, niestety, nie pomoże... Są dowody na to, że pan strzelał do Harcza...!

— Jakże?...!

— Czy nosi pan czarne palto?...!

— Tak...!

— A śledztwo stwierdziło, że zbrodniarz nosił palto tego samego koloru...!

— To jeszcze niczego chyba nie dowodzi... Czyż mało ludzi nosi czarne palto?...!

— O ile wiem, pokazano służącej pańską fotografię...!

— Skąd się tam wzięła?...!

— Tego już nie wiem... Czy nie dawał pan nikomu z domowników Harcza swego zdjęcia?...!

Andrzej zastanowił się. Możliwe, że Wanda...!

— Nie pamiętam — odparł — ale co się z tą fotografią stało?...!

— Pokazano ją służącej, która poznała w jegomościu, przedstawionem na zdjęciu, tego, który przyszedł do Harcza na kilka minut przed strzałem, a do strzału uciekł z mieszkania...!

— To fałsz!... — krzyknął Andrzej i twarz jego poczerwieniała z niewygodności. — Nie byłem tam przed zbrodnią!...!

— Pan musi się liczyć, mosterdzieju, z wynikami śledztwa... Jeżeli pana jeszcze dotychczas nie aresztowali, to stało się z powodu nieobecności prokuratora, który wyjechał do Tomaszowa autem i dziś jeszcze przed południem ma wrócić... Trzeba więc być na wszystkim przygotowanym... Radziłbym nie czekać na dalszy rozwój wypadków, lecz

usunąć się dyskretnie z Piotrkowa i to natychmiast...!

— Oczywiście... — odparł zaniepokojony Andrzej. — Inaczej być nie może... Kiedy odchodzi pociąg do Częstochowy?...!

— Za pół godziny...!

— Jadę... — rzekł krótko Andrzej.

Pozostawił wszystkie rzeczy, zabierając z sobą tylko małą walizeczkę z narzędziami.

Wiadomość, otrzymana za pośrednictwem Grzeczkowskiego, wprowadziła go z równowagi. Nie przypuszczał, że będzie musiał ze swymi wrogami stoczyć tak ciężkie walki.

Gdy przybył na dworzec zbliżała się jedenasta. Pociąg odchodził za sześć minut.

— A jednak stało się iak chciał Harcz... — pomyślał w pociągu Andrzej. — Po 24-ch godzinach opuszczam Piotrków... Ale jeszcze dziś wróce... Napewno wróce z cennym dokumentem i wtedy zobaczymy, kto się będzie uważał za zwyciężcę...!

Wybrał umyślnie pusty przedział, by nie rzucać się nikomu w oczy. Jechał skromnie trzecią klasą. Był to stary typ wagonów, w których każdy przedział był oddzielony ścianą, a wchodziło się doń tylko od zewnątrz.

Na stacji w Radomsku do przedziału, w którym siedział Andrzej, weszła jakaś baba z koszykami. Z pod grubej chustki na głowie wyzierały czerwone policzki i gruby, nieco splaszczony nos.

Baba ustawiła koszyki na siatce i ciężko dysząc, usiadła w rogu przy przeciwnym oknie.

— Minutę stoi pociąg na stacji... — mamrotała z wyrzutem. — Zdyszalam się jak wół... Skaranie boskie z temi kolejami... A miałam już furmankę pojechać, tylko że błoto straszne na drodze i konie nie wyciągnę...!

Andrzej nie słuchał, co do niego mówiono. Zajęty był swymi myślami.

Baba po chwili przymknęła zmęczone powieki i zaczęła chrapać.

(D. c. n.)

DŹWIĘKOWY TEATR ŚWIETLNY
CASINO

Dziś wielka premiera!

Kto pragnie podziwiać daleki, na wpół dziki, a jednak tak piękny kraj ten musi obejrzeć **film Fox'a**

**„ROMANS
NAD RIO GRANDE”**



w którym **Mary Duncan, Mona Morris, Werner Baxter** oraz **Antonio Moreno** olśniewają grą i śpiewem. — Oryginalne meksykańskie melodie, wspaniałe sceny zwyczajowe, żywiołowe tempo akcji.

Początek seansów o godz. 4.30, 6, 8 i 10. W soboty i niedziele poranki od 12-ej do 3-ej po cenach najniższych.

1-szy POLSKI
100% film dźwiękowo śpiewny i mówiony

Niebezpieczny Romas

podł. powieści **Andrzeja Struga**
w rolach głównych:
Bogusław Samborski
Betty Amann

piosenki w wykonaniu
chóru W. DANA
Orkiestra pod dyr. **H. Golda**

Wkrótce.

Dr. med.
J. Dynin
Choroby uszu, nosa, gardła i krtani
Przyjmuje od g. 5 do g. 7
Ul. 6-go Sierpnia 30
Tel. 153-85.

LECZNICA
LEKARZY SPECJALISTÓW
I GABINET DENTYSTYCZNY
PRZY GÓRNYM RYNKU
Piotrkowska 294, tel. 122-89
(przy przystanku tramw. pabjanickich)
Czynna od 10-ej rano do 7-ej wiecz.
w niedziele i święta do 2-ej po poł.
Wszystkie specjalności i dentystyka
Kąpiele świetlne, lampa kwarcowa
elektryzacja, Roentgen, szczyplenia
analizy (moczu, kału, krwi, płwocm.
wydzielin itd.). Operacje, opatrunki.
Wizyty na miasto.
Porada 4 złote
Porada dentystyczna oraz wenerologiczna dla chorób skórnych i wenerycznych **Porada 3 złote**

Warszaty Akumulatorowe
PETE A Sp. Akc.
Zielona 10a, tel. 219-87

Reparacje i ładowanie akumulatorów samochodowych i radiowych
— PO NISKICH CENACH. —

DOKTOR H. WOŁKOWYSKI
Cegielniana 25, tel. 126-87
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Elektroterapia. Leczenie lampą kwarcową.
Przyjmuje od g. 8—2 przed poł. i od 6—9 w niedziele i święta od godz. 9—1

Dr. med.
J. POLAK
Choroby wewnętrzne i Allergiczne.
(astma, pokrzywka, artretyzm, reumatyzm)
ul. 6-go Sierpnia 22 front I piętro
Tel. 164-21.—Przyjmuje od godziny 5 do 7-ej
W niedziele i święta od 10 rano do 12-ej w po

KTO CHCE puder i krem darmo?
Niech spieszy do **Perfumerji BUCHWAJC Piotrkowska 22.**
Okazja na krótki czas!!!

„NIE DAMY POGRZEŚĆ MOWY”
Złóż grosz na „Fundusz Polskiego Szkolnictwa zagranicą”, na konto P. K. O. 21895, Komitetu Obchodu 25-lecia Walki o Szkołę Polską.

Komunikacja autobusowa
Łódź—Piotrków
Autobusy na powyższej linii odchodzą do Piotrkowa o każdej pełnej godzinie począwszy od 8 rano do 20 wieczór z Dworca Południowego przy ul. Wólczańskiej Nr. 232, dojazd tramwajem 14. Czas przejazdu 1 godz. 30 min.

Dr. med.
Niewiażski
specjalista chorób skórnych i wenerycznych
mocznopięciowych
ul. **Andrzeja 5**
Tel. 159-40
Przyjmuje od 8—11 i od 5—9, w niedziele i święta od 9—1
oddzielna poczekalnia dla pań

Dr. med.
Balicka
Sienkiewicza 95
przyjmuje w chorobach skórnych i wenerycznych od 1 do 3 i 7—8.

Dr. med.
Glazer
ul. Zielona № 6
Telefon 185-49.
Chor. skórne i weneryczne
Przyjm. od 12—2 i 7½—8½, w

Dr. med.
HELLER
chor. skórne i weneryczne
NAWRÓT 2
Tel. 179-89.
przyjm. do 10 rano i od 4—8 dla pań spec. od 4-5 w niedz. od 11 2 pp dla niezdolnych.
cenę lecznic.

Dr. med.
REICHER
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych.
Leczenie diatermia. Elektroterapia.
Południowa 28 — tel. 201-93
Od 8—11 rano i od 5—9 wiecz.
W niedziele od 9—1, pp.
Dla niezdolnych **cenę lecznic.**

ELIMINUJEMY stacje miejscowa w każdym odbiorniku. Kupujemy używane aparaty i głośniki. Radiosplendid, Piotrkowska 61 w podwórzu. 1.11

KINO - TEATR APOLLO Łódź, 11 Listopada 16

2 WIELKIE FILMY 2.
I. **Miłość w pociągu** II. **Przebrane życie**

Ucieszna komedia w 9 aktach w rolach głównych **Dina Gralla Ernest Verebes.** Potężny dramat współczesny w rolach głównych **Helena Coscello, James Murray.**

Ork. symfoniczna pod kier. A. BAJGELMANA. Początek codz. o g. 4-ej w soboty i niedz. o godz. 12-ej

Następny podwójny program
Anna Karenina
Ilustracja śpiewna

KINO — TEATR „ZACHĘTA”
Dziś i dni następnych

POSZUKUJEMY. Otworzymy natychmiast w tej okolicy składnicę wysyłkową i poszukujemy zaufanego pana, obiętnie jakiego zawodu oraz miejsc zamieszkania. Dochód miesięczny zł. 800 do 1500. Czynność nie wymaga żadnego składu, podróŜowania, czy kapitału zakładowego i uprawiać ją można jako zatrudnienie poboczne. Zgłosz. piśmienne pod nr. Br. 256 do biura ogłoszeń „Par”, Poznań, Aleja Marcinkowskiego 11.

Arcydzieło polskiej produkcji według gł. pow. M. Srokowskiego p. t. **„KULT CIAŁA”**

Potężny dramat, walka dwóch serdecznych przyjaciół. Historia wszechpotężnej miłości, drugoczęści wszelkie przeszkody i zapory. — W rolach głównych: **Michał Varconi, Agnes Peterson - Mozzuchinowa.** — Początek seansów w dni powszednie o godz. 4-ej, a soboty, niedziele i święta o godz. 12-ej. Doborowa orkiestra pod kierunkiem J. Stefańskiego.

UBIORY męskie, damskie obuwie, swetry na wypłatę, Piotrkowska 37, III wejście, I piętro

PRZYJME panienkę do teatru objazdowego do nauki. Zgłaszać się do dyrekcji teatru na Placu Krusze i Endera, vis a vis nowego kościoła w Pabjanicach. 22

UWAGA! Wypożyczam garderobe mejską, ślubną i balową. Łódź, 6-go Sierpnia 20, sklep galanterijny 22

Samochód
Chrysler, 70 HP, torpeda, w wyśmienit m stanie
DO SPRZEDANIA.
Wiadomość w administracji „Republiki”

Dr. med.
S. Neumark
Choroby skórne weneryczne, leczenie diatermia, diatermokoagulacja oraz lampą kwarcową
MONIUSZKI 5
tel. 170—50.
Przyjmuje od 1.30 do 2.30 pp. i od 5-1 w niedziele od 10 do 1 po poł.

Dr. med.
H. Różaner
powrócił
Dzielnia 9 tel 128-98
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i mocznopięciowych.
Przyjm. od 8-10 i 6-8
Leczenie lampą kwarcową. Oddzielna poczekalnia dla pań.

SLONECZNY pokój umeblowany do wynajęcia. Ul. Lipowa 25, m. 12.

BIURKO amerykańskie
w b. dobrym stanie, debowe Libawskie (załuzjowe) do sprzedania. Wiadomość w administracji.

ZDOLNA biuralistka poszukuje za skromnym wynagrodzeniem posady biurowej Władze polskim i niemieckim w słowie i piśmie, pisze na maszynie. Posiada pierwszorzędne referencje. Oferty sub „2111” 30

MŁODA, inteligentna Niemka (izraelitka), ze znajomością języka polskiego poszukuje posady do dziecka w lepszych żydowskich domach. Oferty sub „M. W. 1000” do adm. „Republiki”



Kurjer piłkarski

W rekordzie bramek strzelców ligowych prowadzi nadal Kozok (Cracovia) 21 bramek przed Malikiem (Polonia) 20 bramek, Kisielewskim II (Wisła) i Nawrotem (Legia) po 16 bramek, Smoczkiem (Garbarnia) 15 bramek, Królem (LWS), Reymanem (Wisła) i Herbstreichem (ŁTSG) po 12 bramek oraz Stalińskim (Warta) 11 bramek.

Reprezentacja Krakowa, która 26 b. m. gra z Bratysławą i Warszawą, grać będzie na Boże Narodzenie w Niemczech z Wrocławiem i Berlinem.

Drużyna lotewska gra z Polską 26 b. m. na stadionie Legii w składzie następującym: Visła, Latmans, Gravelis, Berzins, Kronlaka, Rose, Blumental, Priede, Petersons, Siebel, Pawlow. Zapasowi: Stankis, Dambrezics, Jenicks.

Na mecz z Krakowem 25 b. m. skład drużyny warszawskiej ustalono jak następuje: Kisielewski, Mieczwiński, Fert, Alaszewski, Cebulak, Nowakowski, Wypijewski, Ogrodziński, Zwierz II, Przędziecki, Suchocki. Zapasowi: Kaczanowski i Nowikow.

Dowiadujemy się, że wszystkie kursy: jak przodowników cielesnych, szermierzy i t. d. są w Łódzkim Ośrodku W. F. i G. Sp. przepelnione i odbywa się na nich intensywna, szybko postępująca naprzód praca.

Kraków sabotuje mecze międzypaństwowe Galecki (ŁKS) i Herbstreich (ŁTSG) w reprezentacji Polski

Onegdaj kierownictwo Wisły zawiadomiło telefonicznie P.Z.P.N. że trzech wyznaczonych do reprezentacji Polski przeciwko Łotwie gracze Wisły bracia Kotlarczykowie i Pychowski nie mogą przyjechać do Warszawy ze względu na przeszkody zawodowe.

Jest rzeczą bardzo dziwną, że przeszkody takie nie zdarzają się nigdy, jeśli chodzi o ligowe mecze wjazdowe Wisły. Dodać należy, że lewoskrzydłowy Wisły Balcer i Pazurek I z Garbarni nie mogą brać udziału jakoby z powodu odniesionych ostatnio w meczach ligowych kontuzji, a wyznaczonych do Pragi gracze Cracovii Sperling i Chruściński mogą jedynie przyjechać do Warszawy, ze względu na zawodowe.

Wiadomości te, zwłaszcza odmowa graczy Wisły, za którą krwawo się niedużo znacznie „polityka”, wywołały w sferach P.Z.P.N. prawdziwą konsternację i rozżalenie.

Po dzisiejszym dniu, w którym wiadomości krakowskie będą sprawdzone na miejscu zostaną przedstawione składy obu reprezentacji. Jedno jest pewne że do Pragi pojedzie nie Ziemian lecz

Buławow, a miejsce środkowego pomocnika zajmie Wojciechowski z Warty. Dalej trzeba się liczyć z obsadzeniem pozycji lewoskrzydłowego przez Stalińskiego, którego miejsce zajmie prawdopodobnie Ciszewski. Na prawym łączniku zagra najpewniej Kisielewski z Wisły (o ile znowu sprawy zawodowe mu grać pozwolą). Herbstreich (ŁTSG), bądź Kossok (Cracovia).

W drużynie przeciwko Łotwie w obronie zagra prawdopodobnie para Galecki (ŁKS) — Jerzewski (Pogoń), w pomocy trójka Szaller, Chruściński, Szczepaniak, a w napadzie — Sperling, jeden z trzech wymienionych wyżej łączników, Malik, Nawrot i Adamek (chyba że względy zawodowe!).

Siódemka internacjonalistów Łódzkich którzy walczą w niedzielę w ramach międzynarodowych zawodów bokserskich w sali Filharmonii

Jedyną poważniejszą imprezą nadchodzącej niedzieli, to wielkie międzynarodowe zawody bokserskie organizo-

Kalendarzyk rozgrywek drużyn prowincjonalnych o puchar „Republiki” i „Expressu”

Kalendarzyk rozgrywek piłkarskich drużyn prowincjonalnych o puchar „Republiki”, „Expressu” przedstawia się następująco:

Dnia 26 października 1930 r. o godzinie 2-jej po poł. w Bełchatowie: Skra (przy Turze) Bełchatów—O.K.S., Ozorków; w Sieradzu: „Sieradzanka”, Sieradz — Sokół, Aleksandrów.

Dnia 2 listopada 1930 r. o godz. 2-jej po południu w Ozorkowie: O.K.S., Ozorków — Skra (przy Turze) Bełchatów. W Aleksandrowie: Sokół, Aleksandrów — „Sieradzanka”, Sieradz.

Dnia 9 listopada 1930 r. o godz. 2-jej po poł. w Bełchatowie: Skra (przy Turze) Bełchatów — „Sieradzanka”, Sieradz.

wane przez stow. sport. „Union” w sali Filharmonii, o których już pisał wczorajszy „Express Wieczorny”.

Przygotowania do inauguracji sezonu są w pełni, Sądząc właśnie z tych przygotowań, niedzielne inauguracyjne zawody bokserskie prześcigają wszystko to, co było dotąd zrobione w tej dziedzinie.

O zawodnikach z Wrocławia i Gdańska którzy walczą będą w nadchodzącą niedzielę na ringu w Filharmonii pisaliśmy wczoraj. Przybywają: w wadze koguciej Lentzky (Schupo - Gdańsk), w wadze piórkowej Bittner (Vorwärts - Wrocław), w wadze lekkiej Koch (Olimpia - Wrocław), w wadze półśredniej dwaj: Krause (Schupo - Gdańsk) i Stanek (Heros - Wrocław), podobnie jak i w wadze ciężkiej dwaj: Kessel (Policja - Wrocław) i Haase (Schupo - Gdańsk). Siódemka wspomnianych pięściarzy niemieckich, jak już zaznaczyliśmy, reprezentuje wysoka klasę bokserów, jakiej jeszcze dotąd ring łódzki nie oglądał.

Kto będzie bronił barwy Łodzi? Do zaszczytu tego desygnował wczoraj kapitan związkowy p. Miłsz następujących zawodników: w. kogucia: Cyran (Zjednoczone), w. piórkowa: Zieliński (Widzewska Manufaktura), w. lekka: Klimczak (Sokół), w. półśrednia: Seweryniak (Sokół) i Baranowski (Widzewska Manufaktura) i w. ciężka: Kreuz (Union) i Stibbe (Union).

Wszyscy wymienieni, poddani zostali specjalnemu treningowi, którym kieruje mistrz Polski wszystkich wag Erwin Stibbe. Forma wszystkich zawodników jest zadawalająca i możemy liczyć, że przy większej rutynie gości — łodzianie rzucają na szalę znana już ambicja i zawziętość.

Z wymienionej siódemki łodzian: Cyran, Klimkiewicz, Seweryniak i Stibbe mają za sobą niejedno już ciężkie spotkanie, trzech inni wstępują dopiero do rodziny mistrzów pięści.

Kapitan związkowy p. Miłsz zna swoich chłopców i z pewnością złego wyboru nie zrobił. W dniu dzisiejszym komisja sportowa zestawia pary, o czym doniesiemy jutro.

Sport w Charlotenburgu Łodzi Korespondencja własna „Expressu Wieczornego” z Pabjanic

Pabjanice, 21 października.
K. S. Burza — T. G. Sokół 2:0 (2:0)
Dalszy sukces Burzy o mistrzostwo m. Pabjanic.

Ubiegłej niedzieli na boisku T. G. Sokola odbyło się spotkanie o mistrzostwo m. Pabjanic między powyższymi zespołami, które wystąpiły w najsilniejszych dzisiejszych swych składach, przyczem w drużynie K. S. Burza na środku ataku debiutował Brunon Schaub, były gracz łódzkiej Pogoni, obecny mieszkaniec m. Pabjanic.

Zawody nie należą do zbyt ciekawych, gdyż po uzyskaniu 2-ch bramek przez gości w pierwszej połowie — druga część zawodów upłynęła dość jałowo.

Pierwszego gola uzyskuje w 15 min. dla swych barw Zerfass z ładnego podania Bajera po kombinacji tego ostatniego z Schaubem i Wildemanem. Prawidłową strzeloną z przeboju przez Bajera bramkę sędzia nie uznaje wskutek rzekomego spalonego. Tuż przed końcem pierwszej połowy za ordynarny faul na polu karnym sędzia dyktuje rzut karny, który obrońca Rauchert efektywnym strzałem zamienia na drugiego gola, ustalając wynik zawodów.

Na wyróżnienie w Sokole zasługuje młodzieńki, bo 16 lat sobie liczący — bramkarz, Schneider, który drużynę swą ochronił przed większą klęską.

Po tych zawodach tabela w mistrzostwie m. Pabjanic i o puchar przedstawia się następująco:

1 m. Burza 2 gry, 4 pkt. stosunek bramek 5:1

2 m. P. T. C. 2 gry, 2 pkt. stosunek bramek 2:3

3 m. Sokół 2 gry, 4 pkt. stosunek bramek 0:3.

Przedmecz wyżej wymienionych za wodów Burza II — Sokół II przyniósł nieznaczne zwycięstwo pierwszej 5:4 (2:3), przyczem obfitował w szereg b. emocjonujących momentów i wypadł o wiele lepiej niż zawody 1-szych drużyn. Dziwnym się wydaje stanowisko kierownictwa Sokola, które, posiadając młodych i dobrych graczy wystawia do drużyny pieprzowej zawodników starych, niemających wykupu (obrońcy).

Zawody pierwszych drużyn prowadził p. Rakowski, który zadowolili pod względem utrzymania karność. B. ład-

nie prowadził zawody II-gich drużyn p. Lubowski, b. gracz P.T.C.

Kruscheender, Pabjanice — Hakoah, Kalisz 3:1 (2:1).

Pabjaniczanie zakwalifikowali się do finałowych rozgrywek o wejście do klasy B.

Drugie, t. j. rewanżowe spotkanie po wyższych drużyn przyniosło zasłużone zwycięstwo drużynie T. S. Kruscheender, która na obcym terenie znacznie górowała nad przeciwnikiem. Zaznaczyć należy, że sędzia z Łodzi, p. Hild, nie uznał 4-ch bramek strzelonych przez pabjaniczian.

Po tej wygranej T. S. Kruscheender zakwalifikował się do dalszych — finałowych zawodów o mistrzostwo klasy C i prawdopodobnie walczyć będzie z Widzewską Manufakturą, która uchodzi za faworyta w swej półfinałowej grupie.

PABJANICKIE KLUBY NA „POMNIK NIEPODLEGŁOŚCI”

Z inicjatywy Pabjanickiego Klubu Sportowego „Burza” odbędą się w przyszłą niedzielę b. interesujące zawody, mianowicie walczyć będą na „Pomnik Niepodległości”: K. S. Burza I z reprezentacją pabjanickich klubów, T. S.

Kruscheender, RKS TUR, ZRKS Sztarn i ZSGS Makabi. Zawody odbędą się w godzinach popołudniowych na boisku K. S. Burza.

Ze względu na to, iż czysty zysk przeznaczono na „Pomnik Niepodległości”, który odsłonięty zostanie w Pabjanicach w m-cu listopadzie r. b. t. j. w „Rocznice Niepodległości Rzeczypospolitej Polskiej”, przypuszczać należy, iż wszyscy pabjanicki sportowcy i mieszkańcy przybędą na tę imprezę.

WŁADYSŁAW ŁUCZAK W T. S. KRUSCHEENDERZE

Gracz ten po odbyciu służby wojskowej zasilił barwy T. S. Kruscheender, skutkiem czego drużyna ta będzie w roku przyszłym mocniejsza. Przed odbyciem służby p. Łuczak bronił barw Burzy. Od W. K. S-su, gdzie ostatnio grywał otrzymał on już zwolnienie.

CAŁA DRUŻYNA IDZIE DO WOJSKA!

Dowiadujemy się, że K. S. Burza trafi dwunastu graczy, którzy wcieleni zostali do wojska. Jest to cała druga drużyna piłkarska pabjaniczian, którzy prawdopodobnie w przyszłym roku zgłoszą do mistrzostw dwie drużyny, miast dotychczasowych 3-ch.

Sensacje zagraniczne Ladoumegue ustanawia nowy rekord światowy

W niedzielę Ladoumegue ponowił próbę pobicia rekordu światowego Niemca dr. Peltzera w biegu na 1000 metrów. Próba tym razem udała się. Francuz uzyskał czas 2:25.6 sek. lepszy o 0,2 od poprzedniego czasu Peltzera.

W czasie rozgrywek niedzielnych o mistrzostwo Czechosłow. zdarzyła się niespodzianka w postaci porażki Sparty z Bohemians 3:4 (1:3).

Tennisista francuski Borotru zrewanżował się Austonowi za ostatnią porażkę, bijąc go 6:1, 0:6, 2:6, 6:2 i 6:8.

W Budapeszcie w niedzielę grali: Ferencvarosi — Nemzeti 0:0, Ujpesti — Bocsikay 2:2, Bastia — Sabaria 1:0, Kispesti — Pesc-Baranya 3:0, Hungaria — Budas 3:3, 8:3, III Kerulet Vasas 4:1.

W Pradze 19 b. m. grali: Slavia — Kladno 3:0, Nachod — Victoria Zizkov 3:2, DFC — Rapid 5:1, Teplitzer FK — Meteor 6:3.

W Wiedniu 19 b. m. grali: Rapid — Wacker 2:1, Admira — Nicholson 3:1, Vienna — Austria 3:1, WAC — Sportklub 4:2, Floridsdorfer — Slovan 5:2, Brigittenauer — Hakoah 1:0.

W Niemczech 19 b. m. ważniejsze mecze były następujące: Niemcy Zachodnie — Holandia Wschodnia 3:1, IFC Nürnberg — Beyroth 10:0, Victoria — Hetzha (Berlin) 3:2, SV Fürth — Würzburg 6:1 München 1860 — BSV 6:0, St. Pauli — Hamburg SV 1:0, Tennis Union — Policja (Berlin) 2:1.

Ostatnia minuta.

Rozstrzelanie przywódcy powstańców antysowieckich

Ryga, 22 października
Sąd sowiecki w Groźnem na Kaukazu północnym rozpatrywał sprawę przywódcy powstańców górali Saadujewa, który uformował większy oddział powstańców i ogłosił się naczelnym woźdźcą górali (Imamem). Saadujew wydał odezwę do Górali północnego Kaukazu, w której zapowiedział zniszczenie władzy sowieckiej i utworzenie na Kaukazie północnym wolnego państwa górali. Otoczony przez wojska sowieckie, Saadujew stoczył z nimi bitwę i dostał się do niewoli, podczas gdy znaczna część powstańców zdołała ukryć się w górach. Saadujew, oraz pięciu jego zwolenników zostało rozstrzelanych.

Zamachy niemieckie na polskie szkolnictwo

Królewiec, 22 października
Kampania prasowa przeciwko szkolnictwu polskiemu w Prusach Wschodnich, prowadzona przez prasę systematycznie i programowo, nie ustaje. Ostatnio prasa ta domaga się zniesienia pruskiej ordynacji o polskim szkolnictwie mniejszościowym. Zamach ten na jedyną prawną podstawę szkolnictwa polskiego w Prusach wywołuje wśród ludności polskiej w Niemczech wielkie wzburzenie.

Zbrodniarz wyrwany z rąk rozszalałego tłumu

Katowice, 22 października
Z Oleśna na Śląsku Opolskim donoszą, że niejaki Sitko, sprzedawca maszyn, w czasie sprzeczki zakłuł nożem 25 l. ślusarza Taubego, który wskutek upływu krwi zmarł. Podczas aresztowania sprawca stawiał opór policji. Tłum ludzi, który się wówczas zebrał, rzucił się na Sitka i ciężko go poranił. Policjant zdołał go wyrwać z rąk tłumu i odprowadził do komisariatu, tam jednak również tłum usiłował dokonać na nim samosądu. Dopiero po otrzymaniu posiłków policja rozpedziła wzburzony tłum.

Maharadża Kaszmiru uczy się tanga

Berlin, 22 października
Przez ostatnie dwa tygodnie bawił w Berlinie słynny maharadża Kaszmiru, uchodzący za najbogatszego człowieka na świecie. Swój pobyt w Berlinie maharadża wykorzystał na naukę modnych tańców. W jednym z berlińskich teatrzyków rewiowych poznał tancerkę Sonię Kasanową, która mu się tak spodobała, że zaczął uczęszczać do niej na prywatne lekcje tańca. Specjalnie interesowało go tango. Żoną jego zaznajamiała się tymczasem z teorią nowoczesnych tańców u partnera Soni.

NAJSTRASZLIWSZA ZBRODNIA, TO ZABRAĆ DUSZĘ DZIECKA — WYDRZEĆ MU MOWĘ!

Złóż grosz na „Fundusz Polskiego Szkolnictwa zagranicą”, na konto P. K. O. 21895, Komitetu Obchodu 25-lecia Walki o Szkołę Polską.

Pociąg błyskawiczny



Na linii Burgwedel — Cella dokonano w tych dniach prób nowym pociągiem błyskawicznym, który znajdzie zastosowanie na niezmiernych przestrzeniach pustynnych, w Saharze, Gobi i t. d. Pociąg ten, o specjalnej konstrukcji, ma napęd śmigłowy, podobnie jak aeroplan. Szybkość jego wynosi 182 kilometry na godzinę. Przy pomocy takich pociągów będzie można przebywać olbrzymie przestrzenie pustynne w stosunkowo bardzo szybkim czasie.

Prezydent Doumergue w Marokko Moratorium w Ameryce?



Prezydent republiki francuskiej, Doumergue (pośrodku, we fraku), bawi obecnie we francuskich koloniach w Marokko przyjmowany entuzjastycznie przez wszystkie plemiona murzyńskie i arabskie.



Niezwykłą sensację wywołała w Europie wiadomość, że w związku z ciężką sytuacją gospodarczą w jakiej znalazła się Ameryka, odbywają się obecnie narady pomiędzy sekretarzem stanu Stimsonem (z lewej) i prezydentem Federal Reserve Banku Harrisonem (z prawej) w sprawie ogłoszenia moratorium.

Kosola



przywódca partii lappowców w Finlandji, który ostatnio zorganizował nowy marsz lappowców na Helsingfors. Kosola jest rzekomo sprawcą porwania szeregu wybitnych mężów stanu, które miały miejsce w ostatnim czasie.

Nasze zwyczaje. Uścisk ręki i pocałunek.

Niektórzy ludzie określają człowieka według charakteru pisma. Uścisk ręki może być tak samo miarodajny. Niektóre uściski są energiczne, otwarte, lojalne. Mówią one czasem o wiele więcej, niż półgodzinna rozmowa. Strzeżcie się rozmiękłych palców, których nie możecie się pozbyć, palców, które roztopiają się jak masło na ogniu! Taki uścisk ręki wystarczy. Sprawia on odrazu najgorsze wrażenie.

Nie przystoi potrząsać ręką przy powitaniu, jak to czynią brutalni Angliki i Amerykanie.

Zwyczaj witania i ściskania rąk pochodzi z tego samego źródła. Wyciągnąć prawicę na powitanie w dawnych czasach znaczyło:

— Proszę mieć do mnie zaufanie, nie mam broni.

Wyciąganie ręki obleczonej w rękawiczkę było ongiś grubym nietaktem. — Zwyczaj ten miał dwie przyczyny. Przez dewszystkiem za czasów Borgiów istniały zatrute rękawiczki. Przy dotknięciu takiej ręki łatwo można było się zatruci podczas kolacji. Poza to do końca XVIII wieku jeźdźcy konni nosili zazwyczaj rękawiczki, które mieli dotykać brudnej sierści konia. Witanie się więc w rękawiczkę było niehigieniczne.

Zwyczaj całowania rąk podczas powitania przechodził różne fazy. Jest to zwyczaj niemający żadnego uzasadnienia tradycyjnego, opierający się jedynie na kurtuazji. Na ulicy w ogólnym ścisku przechodniów całowanie rąk jest nie na miejscu. Z tych samych względów nie należy całować rąk w teatrze podczas generalnej próby. Natomiast w loży, stanowiącej imitację małego saloniku, zwyczaj całowania rąk jest na miejscu.

Bardzo wielu mężczyzn niema pojęcia o tem, jak właściwie należy całować w rękę. Niektórzy wznoszą ramię kobiecy tak wysoko, jak gdyby chodziło nie o spełnienie aktu kurtuazyjnego, lecz pompowanie wody ze studni.

Należy strzec się całowania w rękę młodych dziewcząt. Nie wszyscy wiedzą również o tem, że nie całuje się nigdy w rękawiczkę. Nie wypada również nawet przy najkrótszych rekawiczkach ściągać je z ręki, choćby się czyniło nawet żartem, mówiąc przytem:

— Pozwoli pani, że poszukam kawałka wolnego ciała...

Wreszcie są mężczyźni, którzy uważają, że wszystkie ręce należy całować, bez wyjątku.

Całujcie, ale po dokładnym zastanowieniu się.

Paul Reboux.

KALISZE 111-12
do REKLAM GAZETOWYCH
CENNIKÓW PROSPEKTÓW
Złotych fotograficznych dla celów Reprodukcyjnych
RYSUNKI, PROJEKTY REKLAMOWE
i WYDAWNICZE WYKONUJĄ
R. BORKENHAGEN 100
ŁÓDŹ Piotrkowska

Redakcja i Administracja Łódź, Piotrkowska 49. Telefon Administracji 1.22-14. Tel. Redakcji: 1.27-24, 1.36-43, 1.36-44, 1.89-00, 1.80-50. Konto P. K. O. 68.148.

PRENUMERATA:

W Łodzi 2,90 zł. miesięcznie. — Zamiejscowe 3,50 zł. miesięcznie. — Zagranica 5,60 zł. miesięcznie. — Odnoszenie do domów 40 groszy. Rekopisów niezamówionych nie zwraca się.

Ogłoszenia:

ZWYCZAJNE: 12 gr. za wiersz milimetry (na stronie 10-szpalt) W TEKŚCIE: 50 gr. za wiersz milimetry. (na stronie 4-szpalt.) NEKROLOGI: do 150 wierszy po 30 gr., wyżej 40 gr. za wiersz mil. (na str. 4-szp.) Zarecz i zaślub. po tekście 10 zł. Za miejsce zarezerwowane specjalna dopłata Zamiejscowe o 50 proc. zagraniczne o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Drobne 15 groszy. — Najmniejsze zł. 1,50 poszukiwanie pracy 10 groszy, najmniejsze 1,20.

Słuszne reklamacje będą uwzględniane, o ile wniesione będą najpóźniej w ciągu tygodnia od ukazania się pierwszego ogłoszenia, lub niezwłocznie po ukazaniu się drugiego z rzędu ogłoszenia tej samej treści od pierwszego. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu zapłaty lub powtórzenia ogłoszenia.